

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 33 (506)

30 grudnia 1978 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

* OD ZAŁOGI WIELE ZALEŻY *

I sekretarz KZ PZPR MIECZYŚLAW KOC

Za nami kolejny rok wysiłku w pracy dobrze służącej naszej ojczyźnie. Wspólnym staraniem w zakładzie, mieście, kraju zrobiliśmy wiele. Wydatnie powiększony i unowocześniony został nasz wspólny majątek oraz potencjał wytwórny. Mają w dynamicznym rozwoju społeczno-gospodarczym naszej ojczyzny swój znaczący udział przede wszystkim ci z nas, którzy dziś o swej pracy w minionym roku powiedzieć mogą że była twórcza, efektywna i rzetelna.

W wytwórni możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że spadająca na nas część ogólnonarodowych zadań wykonaliśmy. Wyniki jakie osiągnęliśmy świadczą o tym że do realizacji zadań podeszliśmy z partyjną i obywatelską odpowiedzialnością. Cieszy ten fakt — tym bardziej że wśród wielu zadań jakie stoja jeszcze przed nami Komitet Centralny naszej partii wagę szczególną przywiązuje do tych które wiążą się ze sprawą sze-

roko pojętej efektywności gospodarczej. Są to bowiem sprawy najważniejsze z punktu widzenia realizacji uchwał XIII Plenum KC PZPR. Waga i pilność zadań jakościowych w procesie produkcji jest powszechnie podnoszona. Z kompleksowości tych zadań wynika w pierwszym rzędzie konieczność konsekwentnego i jeszcze bardziej niż dotąd skutecznego umacniania dyscypliny i odpowiedzialności w pracy na każdym stanowisku.

(Dokończenie na str. 2)

Dyrektor Naczelny WSK mgr inż. Jan Czogała

JEST JUŻ W ZWYCZAJU, ŻE NA PRZEŁOMIE KONCZĄCEGO SIĘ — STAREGO I NADCHODZĄCEGO — NOWEGO ROKU DOKONUJEMY OCENY UZYSKANYCH WYNIKÓW, STARAMY SIĘ WNIKI- WIE I PO GOSPODARSKU ROZLICZYĆ SAMYCH SIEBIE Z NAŁOŻONYCH OBOWIĄZKÓW, Z WYKONANIA PODJĘTYCH ZADAŃ I PLANOWO REALIZOWANYCH PRAC.

DOKONUJEMY RZETELNEGO PRACOWNICZEGO ROZRACHUNKU!

W ten sposób lepiej możemy zdać sobie sprawę, czy wypracowany dorobek roku spełnił nasze oczekiwania, czy przyniósł rezultaty na miarę włożonego wysiłku i nakładu pracy.

Kiedy na styczniowej Konferencji Samorządu Robotniczego z właściwą sobie powagą i poczuciem odpowiedzialności przyjmowaliśmy do realizacji zadania planu społeczno-gospodarczego na rok 1978, nad realnością wykonania tych zadań ciążyły nierozwiązane problemy kooperacyjne, materiałowe, narzędziowe, modernizacyjne. Byliśmy wówczas na początku realizacji bogatego programu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych pozwalających usprawnić działanie wielu odcinków pracy przedsiębiorstwa. Z niepełnym zabezpieczeniem techniczno-kooperacyjnym

ale pełni optymizmu i wiary w przezwyciężenie trudności rozpoczęliśmy realizację ambitnych zadań rocznych.

Mieliśmy do wypracowania zwiększoną w stosunku do roku poprzedniego wartość produkcji o 5,5 proc.; w tym wzrost eksportu o 4,2 proc. przy zmniejszonych kosztach produkcji. Wyższe o 12 proc. w pracochłonności

zadania produkcyjne mieliśmy zrealizować przy niższym o 1,9 proc. stanie zatrudnienia. Były to zamierzenia trudne. Dziś — stały się one miarą naszych sukcesów, wspólnym dokonaniem tym cenniejszym, że realizowanym na przekór licznym trudnościom, których nie skąpił nam mijający rok.

Bardzo poważnie komplikowała nam wykonawstwo zadań produkcyjnych sytuacja zaopatrzeniowo-kooperacyjna wynikała z napięć w bilansie surowcowo-materiałowym i energetycznym kraju.

(Dokończenie na str. 3)

Nasze sukcesy

Na ręce Dyrektora Naczelnego Przedsiębiorstwa przysłano dwa listy, które są dowodem na to, iż osiągnięcia WSK mierzyć można w różnych jednostkach, tych realnych, ekonomicznych ale i innych serdecznych i nie od razu uchwytanych. Poczytajmy:

„Dyrekcja Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zawierciu po zakończeniu pierwszej akcji usług agrolotniczych w naszym Kombinacie składa serdeczne podziękowania Dyrekcji Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku a w szczególności Kierownictwu Wydziału Usług Agrolotniczych za udzielenie daleko idącej pomocy w całoci prac wdrożeniowych i organizacyjnych, które w dużej mierze przyczyniły się do pomyślnego przebiegu I akcji usług agrolotniczych.

W pomyślnie układającej się współpracy między naszymi przedsiębiorstwami widzimy dużą szansę zabezpieczenia technicznego szerokiego wachlarza prac, których terminowe i właściwe wykonanie jest szczególnie ważne w warunkach prężnie rozwijającego się Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zawierciu.

Dziękując za dotychczasową współpracę życzymy Waszej Dyrekcji dalszych sukcesów we wdrażaniu usług agrolotniczych dla potrzeb rolnictwa. Dyrektor ANTONI NOWAK.

Zupełnie innej dziedziny dotyczy drugi list:

„Prezydium Zarządu Wojewódzkie-

go Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Lublinie składa serdeczne podziękowanie i wyraża najwyższe uznanie za zaangażowanie i osiągnięcia w działalności na rzecz zapewnienia właściwego wypoczynku dzieciom w okresie ferii letnich 1978 r.

(Dokończenie na str. 2)

Śluchacze ocenili

Szkolenie partyjne, na które uczęszcza prawie co czwarty pracownik WSK jest drogą do kształtowania poglądów, wyważania społecznej aktywności i formułowania głębokiej motywacji nowych działań. Wielu osobom pomaga właściwie rozumieć wydarzenia jakie mają miejsce we współczesnym świecie. Widziane z drugiej strony jest forma działalności ideologicznej i wychowawczej PZPR — stanowi platformę przekazu polityki partii. Jest ono również dyskusją o praktyce budownictwa socjalistycznego.

Odpowiedzi na pytanie czy jest tak w rzeczywistości szukali członkowie Zespołu do spraw szkolenia działającego przy KZ PZPR. Oto niektóre z tez sformułowanych przez Zespół na

(Dokończenie na str. 3)

*Wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 1979
życzy swoim Czytelnikom
Redakcja*



W tańcu lubelskim.

Zdjęcie ze zbiorów M. Hawryśa

Wiadomość z Arktyki

12 GRUDNIA BR. DOKONANO PIERWSZEGO W HISTORII POLSKIEGO POLARNICTWA LOTU ŚMIGŁOWCEM MI-2 WYPRODUKOWANYM W WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W ŚWIDNIKU NA TRASIE STACJA H. ARCTOWSKIEGO — RADZIECKA STACJA BELLINGSHAUSEN.

KIEROWNIK WYPRAWY DOC. DR RAKUSA-SUSZEWSKI PRZESŁAŁ DO DYREKCJI NASZEGO ZAKŁADU TELEX NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI: „LOT ŚMIGŁOWCEM MI-2 WASZEJ PRODUKCJI WYPADEŁ DOSKONAŁE. PRZEKAZUJEMY WYRAZY UZNANIA I SERDECZNE POZDROWIENIA CAŁEJ ZAŁOŻDZE”.

WIADOMOŚĆ NADEŚLANA Z ANTARKTYDY JEST MIŁĄ NIE-SPODZIAKĄ. CIESZYMY SIĘ, ŻE SPRZĘT WYPRODUKOWANY W NASZEJ WYTWÓRNI NIE ZAWIÓDŁ POLARNIKÓW.

OD ZAŁOGI WIELE ZALEŻY

I sekretarz KZ PZPR Mieczysław Koc

(Dokończenie ze str. 1)

Coraz większą wagą musimy przywiązywać do właściwej organizacji pracy i rzetelności oceny jej wyników. Sprawa ta winna być w centrum uwagi wszystkich organizacji partyjnych, społecznych oraz kadry kierowniczej. Naważniejszą kierunkową wytyczną VII Zjazdu stanowi nierozdzielne powiązanie jakości pracy i jakości warunków naszego życia. Stanowi to podstawę wzrostu siły naszego kraju i systematycznej poprawy warunków, do której wszyscy dążymy. Poprawę tę zapewnić nam może jedynie stałe podnoszenie efektywności gospodarowania przez lepsze dostosowanie produkcji do społecznych potrzeb, zmniejszenie zużycia surowców, energii, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz dalszą racjonalizację zatrudnienia i lepsze wykorzystanie czasu pracy. Za wdrożenie w życie tych słusznych założeń odpowiadamy wszyscy.

Ta wspólna odpowiedzialność urzeczywistnia się poprzez konkretną, codzienną odpowiedzialność za wykonywaną pracę, za wypełnianie obowiązków, za stanowisko zajmowane wobec praw publicznych i osobistą postawę w życiu codziennym.

Każdego z nas obowiązuje odpowiedzialność zarówno partyjna przed swoją organizacją jak i zawodowa i społeczna. W warunkach nowoczesnego, skomplikowanego procesu produkcyjnego w naszym przedsiębiorstwie rzetelny wysiłek tylko wtedy może przynieść oczekiwane efekty, gdy każdy pracownik w nim uczestniczący potrafi samokrytycznie ocenić obok cudzej także własną pracę. Tu jeszcze zbyt często kryją się wielkie rezerwy. Mogę wyrazić przekonanie, że udało by się rozwiązać wiele problemów w zakładzie gdybyśmy uruchomili wszystkie rezerwy tkwiące w naszych postawach w stosunku do powierzonych zadań i obowiązków. Rzecz w tym byśmy tu, w zakładzie pracy potrafili ukształtować w ludziach najbardziej pożądane wzorce postępowania, wyrobić poczucie odpowiedzialności, rzetelności, dyscyplinować zaangażowanie społeczne i polityczne.

Mamy obok siebie w pracy wielu ludzi na których można polegać, u których słowo znaczy słowo, ludzi rzetelnych, pracowitych i uczciwych, prostolinijnych o wysokim poczuciu odpowiedzialności za swą pracę, wykonywane obowiązki, za zakład a także swoją rodzinę i dom i sze-

rzej — ojczyznę. Wyniki naszej rocznej działalności społecznej i gospodarczej potwierdziły to. Wierzę, że w nowym roku czekają nas następne nielatte zadania, że tworzymy zwarty zespół gospodarzy, który rozwiąże wyłaniające się w przyszłym roku problemy i będzie to rok jeszcze pomyślniejszy od poprzedniego. Wierzę, że we wspólnej pracy w nowym 1979 roku towarzyszyć nam będzie wspólne zrozumienie i życzliwość.

Będzie to dla nas rok szczególnie obchodzący w nim będziemy 35-lecie PRL. Niech ta doniosła rocznica będzie dla nas mobilizacją i zobowiązaniem. Dziś u progu nowego roku dzięki całej załodze za obywatelską postawę i gospodarskie działania na każdym z powierzonych odcinków pracy. Dziękuję wszystkim członkom Samorządu Robotniczego, członkom partii i wszystkim organizacjom społecznym za bezinteresowny trud pracy społecznej. Składam serdeczne podziękowania wszystkim kobietom, robotnikom, młodzieży i działaczom gospodarczym którzy nie szczędzili sił i czasu aby nasz zakład mógł pomyślnie realizować swoje zadania. Niech spełnią się osobiste życzenia Was wszystkich i Waszych rodzin, niech Nowy Rok przyniesie Wam wiele pogody, uśmiechów i zrealizowania Waszych planów.



Zima w lesie

A jednak się toczą

W poprzednim Głosie znów zainteresowaliśmy się problemem funkcjonowania zakładowego „układu krącenia” — transportu. Tym razem artykuł poruszył pracowników tego działu. Jeden z nich pisał między innymi:

„Trzeba wyraźnie podkreślić zgodnie z tym, co sugerował tytuł artykułu „A koła się toczą”, że mimo naprawdę ogromnych trudności obiektywnych jak brak części, pomieszczeń i warunków do prac, trudności kadrowych itp. transport zakładowy przynajmniej ten zewnętrzny spełnia swoje zadania (uwaga, że transport wewnętrzny, jako składowy element produkcji stanowi oddzielne zagadnienie). Sądzę jednak, że czas zauważyć, iż tzw. trudności transportowe dające o sobie znać od czasu do czasu nie biorą się same z siebie, ale stanowią wykładnik funkcjonowania i przebiegu realizacji badań produkcyjnych.

W sytuacji gdy istnieją trudności zapatrzeniowo — kooperacyjne materiały „wyrwane” wprost spod maszyny” muszą być zabierane w układzie natychmiastowym na zasadzie tzw. awarii zgłaszanych z dnia na jutro, lub natychmiast do realizacji. Wtedy nie można mówić o pełnej możliwości spełnienia przepisów w zakresie eliminowania niewykorzystywania ładowności pojazdów i pustych przebiegów. Obecnie często iluzją jest zasada, że producent ma dostarczyć swemu klientowi wyprodukowane produkty własnym transportem. Takie artykuły jak: gazy kwasy i niektóre inne „deficyty” trzeba brać od ręki bo za godzinę pójdą w inną stronę.

Wszyscy wiemy, że sytuacji, w których „gania” się za kilkuset kilogramami materiału po całej Polsce (niekiedy bezskutecznie) też nie jest tak mało — produkcja materiałów musi mieć na czas (słusznie) i przeważnie ma. Transport podporządkowany jest sprawom produkcji o pełnej organizacji i o planowaniu przewozów nie możemy mówić gdy ten system działa niejednokrotnie jako tzw. pogotowie awaryjne. Rzadko zastanawiamy się nad tym, że i w transporcie występują szczególne okresowe spiętrzenia prac

i wtedy także wydawane są dodatkowe dyspozycje dotyczące obsługi produkcji lub socjalnej pracowników, a przecież tabor i plan etatów nie są z gumy, żeby je nadmuchać, lub powietrze spuścić w zależności od potrzeb. Na tle ogólnych kłopotów transportowych w PKS-ach, TRANSBUDACH, MPK itp. transport nasz z powodzeniem spełnia swoje funkcje. Kto nie wierzy, może sprawdzić. W wielu rejonach kraju z braku części, ogumienia, akumulatorów, gotowość techn-

(Dokończenie na str. 6)

To partii czyn

W Świdniku, jak w całym kraju obchodzono uroczystości dwa historyczne wydarzenia: sześćdziesiątą rocznicę KPRP oraz trzydziątą rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i utworzenia PZPR. Dnia 13 grudnia w klubie świdnickiej SM z grupą 160 weteranów ruchu robotniczego spotkali się członkowie Egzekutywy KW Partii w Lublinie, towarzysze: Tadeusz Mizera — Sekretarz KW PZPR, Bernard Naregowski — Komendant KW MO, Bogdan Grabowski — Przewodniczący WRZZ i Jan Zawisła — Przewodniczący RW FSZMP a także członkowie Egzekutywy KM PZPR. Spotkanie to stało się okazją do wyróżnienia działaczy. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali seniorzy Partii Jan Górski i Alfred Krupa; dwudziestu towarzyszy otrzymało odznaki PZPR —



fot. M. Balicka

symbol przynależności do partii. Znaczenie historycznych etapów socjalistycznego rozwoju dla Polski przedstawił tow. Tadeusz Mizera. Spotkanie zakończyły występy zespołu uczniów LO w Świdniku. Odbywały się także środowiskowe spotkania wśród kobiet i młodzieży. 14 grudnia w Klubie „Iskra” wyznaczyły sobie spotkanie kobiety — działaczki, które już przed laty urzeczywistniały idee socjalistycznej ojczyzny.

Śmigłowce mają przyszłość

W ostatnim numerze „Głosu Świdnika” przedstawiliśmy państwu pierwsze opracowania i osiągnięcia polskich konstruktorów w technice śmigłowcowej. Dzisiaj chcielibyśmy zaprezentować prace i dorobek specjalistów lotniczych z tej dziedziny w naszym przedsiębiorstwie.

W 1954 r. podjęta została decyzja o zmianie profilu produkcyjnego WSK-Świdnik w myśl której zakład miał stopniowo zastępować produkcję kooperacyjną z WSK-Mielec w zakresie samolotów odrzutowych i rozpocząć przygotowania do uruchomienia produkcji seryjnej śmigłowca Mi-1 opartego na licencji radzieckiej.

Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy prototyp śmigłowca i silnika do niego wraz z dokumentacją konstrukcyjną, które następnie dopracowano w Świdniku, dostosowano do produkcji seryjnej oraz wykonano całą dokumentację technologiczną. Z trudnymi i pracochłonnymi pracami uruchomieniowymi poradono sobie w krótkim czasie i już w 1956 roku zmontowano z części dostarczonych przez licencjo-

dawcę i oblatano pierwsze 4 śmigłowce Mi-1. W 1957 r. ruszyła produkcja seryjna wyrobu oznaczonego SM-1. Była to trzymiejscowa konstrukcja z silnikiem o mocy 575 KM i 300 h rezerwie, wykonywana początkowo w wersji pasażersko-łącznikowej.

Aby zwiększyć zastosowania śmigłowca w Zakładowym Prototypowym Biurze Konstrukcyjnym pod kierunkiem mgr inż. J. Olejnika opracowano wersję dźwigową, sanitarną, rolniczą i szkolną o podwójnym sterowaniu. W 1957 roku zwiększono jego rezerwę do 600 h, a w 1963 r. do 800 h. Śmigłowce SM-1 wykonywane były do 1965 r. W 1957 r. wykończając niektóre zespoły i części śmigłowca SM-1 opracowano pod kierunkiem mgr inż. Tyrbacha projekt pięciomiejscowego śmigłowca SM-2. Produkowany on był w latach 1960-1961 dla potrzeb krajowych w wersjach: łącznikowej, sanitarnej i dźwigowej. W 1961 roku rozpoczęto pod kierunkiem mgr inż. Kotlińskiego projektowanie lekkiego śmigłowca SM-4 „Łątka” z silnikiem WN-6S o mocy 180 KM.

W 1962 roku zbudowano prototyp i rozpoczęto próby naziemne. Przewidywano wykorzystanie go w kilku wersjach użytkowych. Prototypu nie oblatano i prace nad tym śmigłowcem z wielu względów zostały przerwane.

W 1965 roku wytwórnia przebrała się na produkcję turbionowego licencyjnego śmigłowca Mi-2 z dwoma silnikami o mocy 400 KM każdy, odpowiadającego ówczesnemu poziomowi techniki w tej dziedzinie. W zakładzie opracowano szereg jego wersji zwiększających zakres zastosowania, jak na przykład rolniczą, transportową, sanitarną czy morską.

W ciągu 21 lat hale produkcyjne WSK-Świdnik opuściło kilka tysięcy śmigłowców, z których większość wyeksportowano do Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosławii, Węgier i innych krajów. Stawia to Polskę w czołowie światowych producentów tego rodzaju sprzętu lotniczego, zaś WSK-Świdnik jest największą w świecie wytwórnią śmigłowców rolniczych.

Aktualnie istnieje potrzeba opracowania nowoczesnego następcy śmigłowca Mi-2. J.T.

(Dokończenie ze str. 1)

W połowie roku dokonaliśmy wstępnej oceny wykonania zadań produkcyjno-ekonomicznych za okres miniony i w atmosferze pełnej mobilizacji rozważaliśmy sposoby i zakres wykonania pozostałych części calorocznych zadań. Podjęliśmy przy tym dodatkowe zadanie wypracowania zwiększonej o 36 mln zł wartości produkcji na cele rynkowe, zwiększenia o 14,7 mln zł dewizowych wartości eksportu dokonując przemieszczeń w kierunkach sprzedaży i zwiększając produkcję ogółem o 8 mln zł według cen zbytu.

OCENIAJĄC wyniki calorocznej pracy na konto dokonanych możemy zapisać fakt, że podjęte na lipcowej KSR zwiększone zadania zostały nie tylko wykonane, ale i przekroczone. Wartość sprzedaży naszych wyrobów i usług w cenach zbytu osiągnęła poziom o 298,6 mln zł wyższy niż w roku poprzednim, a przekroczenie w stosunku do wielkości dyrektywnej wynosiło 16 mln zł.

Odbiorcom naszych wyrobów rynkowych dostarczyliśmy o 54,1 mln zł więcej towarów niż w roku ubiegłym.

Cyfrę to świadczą o tym, że Wytoczne Komitetu Centralnego naszej Partii realizowałyśmy prawidłowo. Potwierdza to duża dojrzałość przeważającej części naszej załogi, której zaangażowanie i inicjatywa stanowią o sile i randze naszej Wytwórni.

W ciągu 1978 roku każdy pracownik Wytwórni wytworzył o 41,8 tysięcy złotych więcej wartości, niż w roku 1977. Oznacza to, że na przestrzeni całego roku przeważała prawidłowa gospodarka posiadanym majątkiem i czynnikami wytwórczymi, lepiej dbaliśmy o nasze stanowiska pracy, intensywniej wykorzystywaliśmy czas przeznaczony na pracę.

Źródłem osobistej satysfakcji Kierownictwa Przedsiębiorstwa dużej dyscypliny w gospodarowaniu funduszem plac w roku 1978 zapewnił nam wzrost wynagrodzeń dla około 5.200 osób w przedsiębiorstwie, w konsekwencji czego nastąpił wzrost średnich plac w przedsiębiorstwie na jednego zatrudnionego o 4,4 proc.

DZIS, po calorocznej wytwórczej pracy, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku możemy powiedzieć, że zadania te wykonaliśmy w całości, a w szeregu dziedzinach uzyskaliśmy znaczne dodatkowe osiągnięcia.

OD ZAŁOGI WIELE ZALEŻY

Dyrektor Naczelny WSK mgr inż. Jan Czogała

Zwiększyło się poczucie odpowiedzialności, poprawiła dyscyplina pracy, choć na szeregu odcinkach mamy jeszcze w tym zakresie wiele do zrobienia.

Chodzi tu głównie o pełne wykorzystanie dnia pracy, wyeliminowanie nieużytkowanych strat czasu roboczego, zmniejszenie absencji chorobowej, o której na naradach wydziałowych ludzie mówią, że podwaja ona obowiązki pracowników nie korzystających ze zwolnień, łamie rytmikę pracy.

Wobec wielu zadań, które zmniejszyły zdolności przerobowe, specjalistycznych przedsiębiorstw budowlanych — własnymi siłami, systemem gospodarczym, wysiłkiem służb utrzymania ruchu i pomocniczych, wykonaliśmy wiele prac modernizacyjnych, w tym w budynkach, hotelach, pomieszczeniach socjalnych między innymi szatniach, w ośrodku wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad Jeziorem Łukczę, w ośrodku wypoczynkowym w Dąbówku i innych.

Przedmiotem stałej troski i starań Kierownictwa Zakładu jest poprawa warunków pracy na każdym stanowisku pracy. W trosce o powrót do zdrowia i przywrócenie utraconej sprawności fizycznej oraz przywrócenie poczucia pełnej przydatności do życia ludzi chorych i kalekich, oddaliśmy do użytku załogi Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej. Zorganizowaliśmy pracę ośrodka wczasów rodzinnych w Polańczyku w systemie sanatoryjnym. Będą z niego szerzej korzystać i powracają w nim do zdrowia nasi pracownicy.

Do najpilniejszych spraw socjalnych, które rozpoczęliśmy i zamierzamy zrealizować w roku przyszłym, należy modernizacja stołówki zakładowej oraz zorganizowanie i otwarcie nowej stołówki, z której będą mogły korzystać rodziny naszych pracowników.

Stała troska o dalszą poprawę warunków pracy i konsekwentna realizacja programu socjalnego i w zakresie bhp świadczy o praktycznym stosowaniu w WSK zasady — jednoci o spraw produkcji i bytu Załogi.

ROK 1978 był dla WSK okresem twórczego działania nad przygotowaniem przedsięwzięcia do przyszłorocznych ekspansyjnych przedsięwzięć produkcyjnych w zakresie modernizowanych i nowo uruchamianych wyrobów pod zdobyte nowych rynków zbytu w I i II ob-

szarze. Stanowi to bowiem o stabilizacji produkcji podstawowej w naszym przedsiębiorstwie. Był okresem poszukiwania dalszych rezerw i przygotowania produkcji zmodernizowanych wyrobów motoryzacyjnych w tym motocykla „PERKOZ”, zmodyfikowanych sprężarek. Wreszcie był rokiem realizacji wielu trudnych tematów z planu rozwoju nowej techniki i organizacji pracy, okresem porządkowania spraw kooperacyjnych, częściowego zmniejszenia asortymentów produkcji na rzecz utrzymania podstawowego profilu przedsiębiorstwa produkcji lotniczo-motoryzacyjnej, stale rozwijanej i modernizowanej oraz DOBREJ JAKOŚCIOWO.

Nawiązano szereg nowych kontaktów w zakresie kooperacyjnym, szczególnie z naszym głównym kontrahentem Radzieckim — odbiorcą wyrobów, a także krajami z II obszaru płatniczego, aby w ten sposób maksymalnie zwiększyć produkcję na eksport.

Zrealizowana sprzedaż eksportowa ogółem jest o 306,9 miliona złotych wyższa (licząc w cenie zbytu) od dostaw eksportowych z roku poprzedniego i o 215,8 mln. zł wyższa niż w zadaniach dyrektywnych. Dużym powodem do zadowolenia jest rosnący dynamicznie eksport naszych wyrobów i usług do II obszaru płatniczego. W stosunku do wielkości z roku poprzedniego zrealizowaliśmy wzrost eksportu na kierunek KK o 90,6 mln zł, wyższy osiągając dynamikę 244,7 proc.

Zrealizowane i zawierane kontrakty z II obszarem płatniczym (w szczególności) stwarzają dobrą sytuację wyjściową na lata przyszłe. Zmusza nas to jednak; — i musimy mieć pełną w tym zakresie świadomość — do wzmożonych prac nad poprawą jakości naszych wyrobów. Musimy — jeśli chcemy stanowić atrakcyjną ofertę w świecie — prowadzić efektywne prace nad poprawą parametrów techniczno-eksploatacyjnych. Wytwarzanie bowiem wyrobów o wyższej jakości, atrakcyjniejszych parametrach techniczno-eksploatacyjnych niesie za sobą poprzez wyższy wkład pracy żywej — wyższą wartość przetwarzania i stanowi gwaran-

cję uzyskiwania wyższych cen na rynkach światowych.

PRZYTAĆZAJĄC nasze osiągnięcia w zakresie eksportu, chcę dać wyraz pełnego szacunku i uznania dla wszystkich pracowników, którzy swoją pracą przyczynili się i w dalszym ciągu przyczyniają do pomnożenia wyników eksportowych oraz do kształtowania odbiorców zagranicznych przekonania, że WSK „PZL-Świdnik” stanowi równocześnie gwarancję wysokiej jakości wykonania i wysokich walorów eksploatacyjno-technicznych sprzętu i usług lotniczych.

Wychodząc naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu na usługi agrolotnicze zwiększyliśmy w miarę aktualnych naszych możliwości zdolność wydania usług. Zapewniliśmy to nam możliwości zwiększenia o 37,2 mln zł zakresu usług krajowych i wzrostu eksportu do II obszaru płatniczego. Prowadzone na taką skalę kontakty zewnętrzne są ponadto nośnikiem innych korzyści — rozwijają postęp techniczno-organizacyjny, orientują w kierunkach rozwoju konstrukcji i technologii wytwarzania, zapoznają z potrzebami i oczekiwaniami nabywców naszego sprzętu, podnoszą dyscyplinę techniczną i kulturę pracy.

Z niesłabnącym, w ciągu całego roku, wysiłkiem pracowaliśmy doskonalić samych siebie i nasze metody pracy, wdrażając nowe rozwiązania techniczne i organizacyjne, pomysły racjonalizatorskie i wynalazcze, nowe metody gospodarowania i zarządzania.

Nie zmarłowaliśmy — jak sądzę — tego roku również jako gospodarze w dbałości o czystość, porządek, ład na każdym stanowisku pracy i w otoczeniu zakładu. Wiele godzin pracy w czynach społecznych poświęciliśmy na ten cel naszej załogi.

Zamykając bilans dokonany bieżącego roku nie sposób pominąć pięknego daru naszej załogi dla Centrum Zdrowia Dziecka. Pracę całej załogi wytworzyliśmy ten jeden dodatkowy, tak niezbędny dla Centrum — śmigłowiec. Mijamy więc pełną świadomość, że złożony z indywidualnych trudów i wysiłków każdego z nas — efekt wspólnej pracy niesie pomoc bezradnemu w chorobie dziecku. Niech uśmiech uratowanego dziecka będzie dla nas najcenniejszą z nagród.

Dokonując oceny wyników osiągniętych przez naszą Wytwórnę w roku 1978 i warunków, w których realizowaliśmy te trudne zadania, możemy stwierdzić z satysfakcją, że dobrze wywiązaliśmy się z nałożonego na nas obowiązku.

Realizowaliśmy te napięte zadania w atmosferze wzajemnego szacunku i zrozumienia, w atmosferze uznania dla rzetelnej, dobrej pracy.

ZAKOŃCZENIEM ROKU WYTYCZONEJ PRACY W REALIZACJI PLANOWANYCH ZADAŃ SPOŁECZNO — GOSPODARCZYCH, SKŁADAMY CAŁĄ ZAŁOGĘ PRZEDSIĘBIORSTWA SERDECZNE PODZIĘKOWANIA ZA WŁOŻONY TRUD I WYSIŁEK, ZA ZAANGAŻOWANIE

NIE ZA WASZE POSTAWY I WYRZECZENIA. BYLIŚCIE TWÓRCZĄ I GOSPODARNĄ ZAŁOGĄ WSK NIE ZABRAKŁO W NASZYM PRZEDSIĘWZIĘCIU, CZYNIE PRODUKCYJNYM I SPOŁECZNYM, PEŁNĄ INTEGRACJĄ DLA WYKONANIA ZADAŃ GOSPODARCZYCH, WASZE INICJATYWY PRACOWNICZE, POŚWIĘCENIE I ODDANIE DLA ZAKŁADU, POZWOLIŁY NA POKONANIE TYCH TRUDNOŚCI TECHNICZNYCH, PRODUKCYJNYCH, ORGANIZACYJNYCH, KTORE WIELOKROTNIE WYDAWAŁY SIĘ NIE DO PRZEWYCIĘŻENIA.

WAM WSZYSTKIM ZA TO DZIĘKUJĘ!

Serdeczne słowa podziękowania kieruję pod adresem Samorządu Robotniczego, który wytyczał i współdziałał w realizacji zadań przedsiębiorstwa, tworzył klimat uznania dla rzetelnej, solidnej pracy, dzięki której zadania nasze realizowaliśmy z pełnym poczuciem społecznej współodpowiedzialności.

W przedmówieniu Nowego Roku spokojnie i pewnie patrzymy w przyszłość. Przedsiębiorstwo ma perspektywę rozwoju produkcji i zbytu swoich wyrobów. Na każdego z nas czekają odpowiedzialne, ważne zadania. Jesteśmy społeczeństwu potrzebni, a w zakładzie niezbędni jako fachowcy. Musimy jednak spełnić nasz pracowniczy obowiązek jeszcze lepiej i wydajniej. Zadania nasze musimy realizować przy zastrzeżeniu się deficycie nowych kadr dla przemysłu. Stąd wymagania jakości pracy nabierają obecnie szczególnego znaczenia.

Dbali o wyniki i warunki pracy, o estetykę i ład na każdym stanowisku roboczym, zdyscyplinowani i obowiązkowi potrafimy stawiać czoła nowym zadaniom, trudniejszym ale realnym, zależnym głównie od naszych pracowniczych postaw, zaangażowania, mądrego, twórczego współdziałania.

U progu Nowego Roku, w imieniu Kierownictwa Przedsiębiorstwa i swoim własnym, życzę całej Załodze pomyślniejszej realizacji zadań gospodarczych i wszystkich tych dokonań, od których zależy szeroko rozumiany postęp społeczny.

Dla każdego i każdego z Was niech ten Nowy Rok będzie Rokiem pomyślnym, w którym spełnią się Wasze osobiste życzenia, zrealizują się Wam wszystkim jeszcze więcej zadowolenia i satysfakcji z pracy zawodowej, więcej przyjemnych, radosnych chwil w życiu. Niech wszystkie sprawy rodzinne i osobiste układają się jak najpomyślniej, najlepiej. Jednocześnie niech będzie on Rokiem pomnażania dobrobytu gospodarczego naszego Przedsiębiorstwa, naszej Ojczyzny.

Śluchacze ocenili

(Dokończenie ze str. 1)

podstawie przeprowadzonych badań ankietowych:

System szkolenia partyjnego w zakładowej organizacji stwarza pełne warunki do osiągnięcia wysokiej efektywności, przy czym jest on z roku na rok doskonalszy. Utworzenie gabinetu metodyczno-szkoleniowego i wyposażenie go w pomoce naukowe pozwala na stosowanie nowoczesnych metod szkolenia dla połowy uczestników szkoleń. Sprzęt przenośny umożliwia urozmaicenie pozostałych szkoleń prowadzonych w świetlicach wydziałowych.

Ślusznym posunięciem było zastosowanie specjalizacji wykładowców w poszczególnych dziedzinach tematycznych bliskich kierownikowi ich zainteresowań lub wykształcenia — przyczyniło się bowiem do wzrostu poziomu zajęć szkoleniowych.

Wypowiedzi ankietowanych wykazały, że zainteresowanie szkoleniem jest duże a dobór tematyki — właściwy zdaniem 83 proc. ankietowanych. Negatywnie oceniana jest jednak aktualność przekazywanych podczas szkoleń informacji. Śluchacze oczekują od wykładowcy uzupeł-

nienia wiedzy oraz motywacji faktów omawianych na łamach prasy, czy innych środkach masowego przekazu. Istnieje więc potrzeba omówienia obok głównego tematu szkolenia najistotniejszych bieżących problemów. Do bieżących informacji politycznej brak jest także pomocy naukowych. Filmy CWF — na ogół ilustrują zagadnienia będące przedmiotem szkoleń z wyjątkiem tematyki bieżącej. Ze względu na długi cykl produkcyjny filmów mogą one być zastąpione szerszym korzystaniem z magazynu.

W bieżącym roku powołano zespoły hospitacyjne prowadzące ocenę zajęć — tak metody ich prowadzenia, jak i stopnia wykorzystania pomocy i dyscypliny zajęć. Pozytywne opinie formułowano o szkoleniu kandydatów metodą konsultacji grupowych lub indywidualnych, oraz o pracy filii WUML w której prowadzone są zajęcia z teorii i praktyki propagandy socjalistycznej.

Za wyróżniających się wykładowców i hospitantów szkolenia uznano tow. MARIANA WRÓB-

LEWSKIEGO, ZYGMUNTA CHMIELEWSKIEGO, BOGDANA ŚCIBIORA, MIECZYSLAWA CIEBIENIA I ROMANA TELE-SZKO.

Najlepsi organizatorzy — odpowiedzialni za szkolenia sekretarze to ANNA KONERA, JÓZEF KULKA, WOJCIECH RYSAK i ZDZISŁAW DANIŁUK.

m.



Lech Szymanek i jego brigada pracownicze zakończyły stary rok. fot. K. Majkowska

Jak minął rok

...i czego życzyć sobie w nowym 1979? Z tym pytaniem zwrócił się się tradycyjnie pod koniec roku do LESZKA SZYMANKA, brigadzysty z wydziału obróbki plastycznej z brigady młodzieżowej im. 30-lecia PRL.

Wraz z całym zespołem — odpowiedział: — pracowaliśmy z dużym zaangażowaniem i energią wykonując w terminie zadania planowe. Moi koledzy z brigady JAN BORZEMSKI, JÓZEF KUKURYK, EDWARD JAWORSKI, WLADYSLAW WOJTYŚIAK, KAZIMIERZ TEPER I STANISŁAW BIAŁY — tworzą zwarty kolektyw. W bieżącym roku otrzyma-

liśmy tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej uzyskując średnie wyrobienie 150 proc. normy miesięcznie. Złożyliśmy kilka wniosków racjonalizatorskich, dotyczących oszczędności materiałowych i zmiany procesów technologicznych. Czego życzyć sobie w Nowym Roku? Dalszej, dobrej, koleżeńkiej współpracy, wyszkolenia młodych fachowców dla potrzeb przedsiębiorstwa spośród naszych podopiecznych OHP-owców i... dużo zdrowia. Bo to w życiu rzecz niebagatelna.

(K)

Klub z sercem w herbie

Od wielu lat na całym świecie jako nieoceniony i nie mający sobie równych lek stosowana jest ludzka krew. W 1958 roku pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna się w Polsce nowa forma oddawania krwi tj. Krwiodawstwo honorowe — nieodpłatne. Ten wspaniały, humanitarny ruch ludzi dobrej woli rozwija się bardzo szybko. Powstają stacje krwiodawstwa honorowego, rosną szeregi dawców, szybko wzrasta ilość krwi oddanej honorowo na potrzeby lecznictwa. Przyczyniła się do tego praca Polskiego Czerwonego Krzyża oraz powstających przy zakładach pracy, uczelniach, szkołach i jednostkach wojskowych klubów honorowych krwiodawców.

23 listopada 1973 roku powołany został w naszym Zakładzie Klub Honorowych Dawców Krwi, stanowiący zorganizowaną formę propagowania i rozwijania idei bezinteresownego oddawania krwi wśród pracowników zakładu.

W chwili założenia Klubu w jego szeregach było 63 krwiodawców. W okresie 5-ciu lat działania Klubu liczba ta wzrosła do około 600 osób.

W rozwój klubu wniosło swój wkład wielu ludzi i wiele organizacji. Rada Zakładowa podjęła uchwałę przyznawania w pierwszej kolejności dla honorowych dawców krwi czasów rodzinnych, kolonii, zimowisk niejednokrotnie bezpłatnych, jak również innych ulg i wyróżnień.

Zarząd Wojewódzki ze swej strony dla Zastępców Honorowych Dawców Krwi naszego Klubu przyznawał wycieczki zagraniczne.

Członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi przy WSK-Swidnik legitymują się obecnie 52 odznakami ZASŁUŻONEGO HONOROWEGO DAWCY KRWI oraz około 120 Złotymi Odznakami. Pozostali członkowie to w większości posiadacze srebrnych i brązowych odznak Honorowego Dawcy Krwi.

Tak duża ilość odznaczonych i aktywnych członków Klubu znalazła swe odbicie w przyznaniu przez Zarząd Wojewódzki PCK naszemu Klubowi i Radzie Zakładowej Złotej Odznaki Honorowego Dawstwa Krwi, pucharu dla najlepszego Klubu HDK w województwie lubelskim, jak również propozycja z okazji pięciolecia Klubu. 25 listopada br. Klub nasz otrzymał od Zarządu Głównego PCK list pochwalny. Wśród członków Klubu jest wiele kobiet, które legitymują się złotymi i srebrnymi odznakami HDK.

W okresie pięcioletniej działalności Klubu jego członkowie na

rzecz lecznictwa oddali około 1200 litrów krwi.

Do tradycji należą już doroczne akcje honorowego oddawania krwi. Przeprowadzono ich w WSK pięć — stwierdzamy że wpływają one również na powiększenie szeregu członków Klubu o pracowników, którzy podczas akcji po raz pierwszy spotykali się z honorowym dawstwem.

Świdnicki klub rozszerza swą działalność nie tylko na terenie zakładu i miasta ale nawiązuje również kontakty z innymi klubami czego przykładem jest ostatnie spotkanie z członkami Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Miejskiej.

Podczas spotkania wielu aktywistów Klubu otrzymało wyróżnienia. Odznaki „ZASŁUŻONY HONOROWY DAWCA KRWI” otrzymali między innymi: Stanisław Stępnik z wydz. montażowo-spalniczego, Jerzy Włodarczyk z wydz. pomp i spręż. Ewald Herman z oddziału konstrukcji.

Złota Odznaka wyróżniono m. in. Marię Halicką z działu analizy ekonomicznej.

Wydziały które wyróżniły się podczas kwietniowej akcji tym, że ich pracownicy oddali największą ilość bezcennego leku wyróżniono pamiątkowymi dyplomami. Odbierali je przedstawiciele wydziału obróbki mechanicznej, NKJ, wydziału łopat, obróbki plastycznej, przyrządów i podzespołów motocykla. Jak powiedział przewodniczący klubu Edwin Wierczak najwięcej krwiodawców jest wśród załogi wydziału: montażowo-spalniczego, łopat i obróbki.

Krzewienie tej pięknej idei jaką jest honorowe krwiodawstwo to wyraz głębokiego humanitaryzmu i społecznego wyrobienia załogi.

m.

Śladem naszych publikacji

W związku z zamieszczoną notatką w „Głosie Świdnika” o fakalnym stanie balkonów w okolicy restauracji „KOSMOS” Urząd Miejski Wydział Gospodarki Terenowej w Świdniku wyjaśnia: — Administracja Spółdzielni Mieszkaniowej ADM-1 zakwalifikowała powyższy budynek do remontu elewacji na rok 1979; planowane zakończenie robót — do końca maja przyszłego roku. — ośnośnie pozostawienia rusztowań przy Urzędzie Miejskim w Świdniku informujemy, że rusztowania zostały rozebrane, a długi okres ich pozostawienia uzależniony był od robót elewacyjnych (malowanie).

W odpowiedzi na artykuł o nieoświetlonych ulicach — wyjaśniamy:

— na skutek przeprowadzanej obecnie modernizacji i kapitalnego remontu sieci energetycznej miasta, niektóre odcinki poszczególnych ulic i placów są chwilowo nieoświetlone.

Ponadto, na ulicach: Raclawicka, Przdowników Pracy (odcinek od jna do ul. Raclawickiej) oraz na siedlu Raclawickiej i Lotniczej I, trwa obecnie budowa linii energetycznej poprzez zakładanie nowych źródeł światła.

W związku z niedostatecznym oświetleniem Placu Kościuski, Osiedla i ul. Żwirki i Wigury oraz odcinków ul. Świerczewskiego, 22-go Lipca oraz dojazdu do Przychodni Zdrowia Zakład Energetyczny winien niezwłocznie oświetlić ww rejon miasta.



U zakładowego kolportera p. Stanisława Dziachana zawsze można kupić interesującą książkę.

fol. T. Sugier

BUDOWAĆ DLA LUDZI

Jak długa jest historia ludzkości zawsze ujawniała ona w ten czy inny sposób swoje zainteresowania architekturą i urbanistyką. Zapewne już człowiek kramionoński z kilku możliwych jaskiń do zasiedlenia oprócz najlepszej pod względem obronno-ochronnym wybierał najładniejszą usytuowaną. Z biegiem czasu ludzie zmieniali schronienia stworzone przez przyrodę na wytworzone własnym pomysłem i siłą swoich rąk, dbając przy tym o hierarchię funkcji jakim miały one służyć. Wraz z rozwojem sił wytwórczych zmieniały się te funkcje co z kolei prowadziło do zmiany stylów w budownictwie. Jedne trwały krótko i ślad po nich nie pozostał, inne panowały setki lat i wiele istotnych ich cech można odnaleźć we współczesnej architekturze czy urbanistyce. Generalnie można stwierdzić, że zanikły lub zanika już różnice regionalne w tej dziedzinie i to nawet w skali światowej. Miasta i wsie na całej kuli ziemskiej coraz mniej się różnią od siebie. Bardzo często ich mieszkańcy nie nadążają za tempem zmian w najbliższym środowisku. Przywiązanie do tradycji czy też obecne budownictwo nie odpowiada przeciętnemu człowiekowi? Jakże powinniśmy stawiać domy w naszym kraju, jak chcielibyśmy mieszkać w swoim mieście? — nieraz zadajemy sobie podobne pytania.

W architekturze miejskiej nie ma w tej chwili według mnie żadnego stylu i długo jeszcze nie będzie. Zresztą miasta zawsze stanowiły zlepek wielu stylów wzajemnie ze sobą harmonizujących bądź będących w sprzeczności pod pewnymi względami. Chodzi jednak o rozwiązania optymalne, które umożliwiłyby człowiekowi maksymalne zaspokojenie jego potrzeb socjalno-bytowych i psychicznych. Nie zawsze tak jest.

Większości osób jest obojętne czy zamieszkają w bloku 5-cio, 20-to czy 50-cio piętrowym (chyba, że w domku jednorodzinnym) i jeśli windy nie będą płać figli ich reakcje będą podobne. Kontakt z innymi ludźmi również mniej więcej tak samo się ukształtuje. Życie pozazawodowe koncentruje się aktualnie w stosunkowo wąskich grupach i nie uważam za celowe przeprowadzanie na siłę akcji „poznaj swoich sąsiadów”. Nie ma sensu wytwarzać w społeczeństwie potrzeb takich ono nie odczuwa. Zresztą one kiedyś istniały, ale niestety zanikły. Jeśli wrócą same, to dobrze. Przepomnijmy sobie Świdnik sprzed piętnastu lat. Jakże wtedy kwitło życie towarzyskie w blokach, ba, w całym mieście. Wszyscy się praktycznie znali i interesowali nawzajem swoimi problemami. Były masowe majówki, zabawy na wolnym powietrzu, spacer po parku, a wieczorem na ulicy Ślawniejskiego bez umawiania spotkało się prawie każdego. Czas płynął wolniej? Cios spacerom,

zabawom, majówkom zadała telewizja, choć te ostatnie odżyły w zmodyfikowanej formie wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

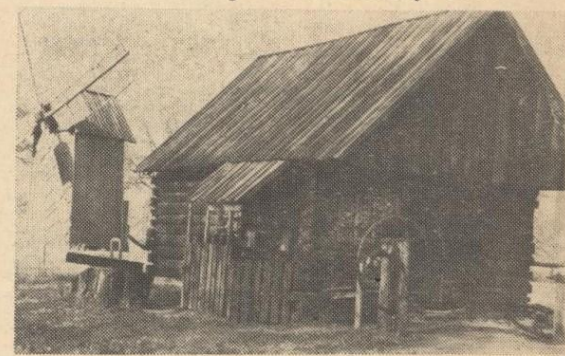
Aktywizacja zawodowa kobiet, wydłużenie się okresu kształcenia młodzieży, więcej możliwości spędzania czasu wolnego, ruchy migracyjne dokonały reszły. Zaginął ów sympatyczny folklor z przeniesionymi z różnych rejonów Polski tradycjami. Prawdopodobnie na zawsze. Smutne to dlatego, że nie przeciwdziałano temu zjawisku w porę — nie po to by uratować „stare” od zagłady, lecz aby przedłużyć jego egzystencję do czasu przejścia w nową formę. A tak wytworzyła się dokuczliwa dla niektórych pustka.

Z ludzi bardzo ze sobą związanych wspólnym podłożem bytowym i kulturalnym stajemy się poszczególnymi osobnikami

o coraz bardziej zaspokojonych potrzebach materialnych, ale coraz mniej duchowych. I tu doszliśmy do źródła. Człowiekowi trudno żyć bez określonej tradycji, którą ma zakodowaną w swojej świadomości. Jego psychika jest już taka, że potrzebuje informacji o aprobacie, bezpieczeństwa i pewności siebie w grupie (szeroko pojętej) do jakiej przynależy. Czy nasze budownictwo ułatwia spełnienie również tych ważkich potrzeb ludzkich, czy też przyczynia się do pogłębiania samotności i napięcia stresowych mieszkanców? Z tego punktu widzenia należy rozważać humanistyczne i społeczne wartości architektury i urbanistyki — by budować dla ludzi. Zapraszamy do dyskusji na ten temat pod kątem sytuacji panującej w Świdniku.

J.T.

Drewnianej architektury czar



fol. B. Skwara

SZOPKI NIE BĘDZIE...

Kochani! Zostaliśmy strasznie zaskoczeni.

— Przepraszamy za niedyskrecję, ale może mógłbyś nam wyjaśnić co się właściwie stało?

Owszem. Rok się kończy!

— Taak, a który?

1978 — o jęku, jęku!

— Co chciałeś przez to powiedzieć?

Jak to co, szopki nie mamy!

— Nie do wiary!

A jednak. Czym tu uzasadnić niedopatrzenie?

Najlepiej trudnościami natury obiektywnej.

Dla mnie nie stanowi to usprawiedliwienia.

— Może przesuniesz ją w czasie, na przyszły rok?

Lecz urok już nie będzie ten sam.

— Co prawda, to prawda.

PIosenka „KOLOROWE JARMARKI”

— Wiecie co?

— Wiemy, wiemy! A co?

Mam zamiar dobrze pobawić się w niedzielę.

— Czyżby? Może ci w czymś pomóc?

Nie trzeba. Po prostu idę na Sylwestra.

— Złóż mu życzenia w nowym imieniu.

Ja nie wybieram się na imieniny, tylko na bal.

— Coś ty, a skąd masz bilety?

Jak to skąd? Kupilem — normalne chyba?

— Dla nas nie. Gdzie sprzedawali?

Nie rozumiem tego pytania, poproszę z innego zestawu...

PIosenka „TYLKO MNIE POPROS DO TAŃCA”

Powiedzcie mi kochani, co to jest czas?

— To ty nie wiesz?

Nie, lecz słyszałem, że jest bezcenny.

Dobrze słyszałeś, a jak dorosisz to całkiem zrozumiesz.

Sztuczno coś dzisiaj, prawda?

— Chciałeś powiedzieć, iż nie mamy już z czego się śmiać?

O, nie! Jeszcze nie jest tak źle.

— Może opowiesz jakąś zabawną historię?

Dobrze. Opowiem jak rok temu bawilem się na Melanii.

— Mógłbyś wypunktować momenty?

Wy w kółko o jednym, a przecież tyle innych wspaniałych rzeczy jest na świecie. Ciocia Melania obchodzi imieniny na Sylwestra!

— Eee! No, ale kontynuuj...

Otóż ciocia Melania już jako mała dziewczynka na bosaka latała za ulanami.

— Ciągnęła ją...

Tak. Teraz również, aby jej sprawić przyjemność należy przybyć konno.

— Rozumiemy...

Cały kłopot w tym, że ciocia mieszka na siódmym piętrze.

— Acha, w bloku rotacyjnym!

Tym razem przesadziłeś, przecież to było w ubiegłym roku!

Opuszczam na dwa dni wasze towarzystwo. A swoją drogą ciekawi mnie dlaczego nie ułożyliście szopki noworocznej, skoro jesteście tacy kłóliwi. Do zobaczenia w 1979 roku!

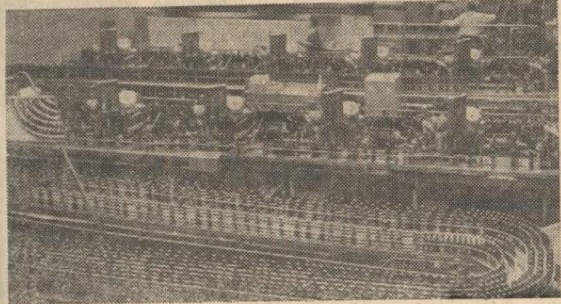
PIosenka „UŚMIECHNIJ SIĘ JUTRO BĘDZIE LEPIEJ”

opr. J.

COŚ DLA PIWOSZY

CARLSBERG

Znany na całym świecie browar Carlsberg w Kopenhadze założył J.C. Jakobsen w 1847 roku. Obecnie produkuje on 5 mln. butelek oraz 350 tys. puszek piwa i soków dziennie. Firma zajmuje obszar około 35 ha, zatrudnia 6.500 osób, a energii elektrycznej zużywa tyle co 30 tys. miasto. Carlsberg finansując szereg poczynąń położył duże zasługi dla rozwoju duńskiej nauki, kultury i sztuki. Brał między innymi



udział w rekonstrukcji zamku Frederiksborg zniszczonego przez pożar w 1859 r., „zafundował” stolicy słynny pomnik syrenki nad brzegiem morza, posiada imponującą gipsołecę (zbiór antycznych rzeźb i posągów) i muzeum fabryczne, poświęcone głównie historii browarnictwa. W latach 1933-36 finansował w Polsce badania geologiczne. W 1969 roku połączył się w jeden koncern z Tuborgiem. Na zdjęciu: rozlewnia piwa Carlsbergu.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Jak minęły wam święta?
— Nam tradycyjnie — pierwsze-
go dnia jedzenie, a drugiego le-
czenie.

Mam dosyć tego przyjęcia!
Dawno już tak się nie nudziłem.
— Ja również!
Może dyskretnie ulotnimy się?
— Mnie nie wypada, gdyż jestem
panem domu.

Dlaczego obywatelu leżycie na
chodniku?
— Płyt słucham, panie władzo...

Co ten facet robi w naszym
łóżku?
— Przecież sam mówiłeś, że ja-
ko rezerwowi zawodnik w dru-
żynie zwykle zastępuję ciebie.

Czy przypadkiem nie prowadzi
pan zbyt siedzącego trybu życia?
— Od listopada nie, lecz wcześ-
niej siedziałem trzy lata.

Jak spisuje się twój „maluch”?
— Doskonale. Przejechałem nim
już siedem tysięcy kilometrów.
A twoja nowa „Syrena”?
— Też niezłe. Przejechałem nią
co prawda dopiero trzysta kilo-

metrów, ale prócz tego jeszcze
pięć kur i zająca.

Słyszałeś stary ten huk?
— Tak. Co to było?
— Pewnie znowu ktoś bez upraw-
nień wziął wózek akumulatoro-
wy...

Dlaczego pan skarbnik jest
dziś taki markotny? Czyżby ka-

sa się nie zgadzała co do gro-
sza?
— Co do grosza to się zgadza,
ale nie wiem gdzie zniknęło
sześćdziesiąt tysięcy.

Czy całe życie spędziłeś na
Lubelszczyźnie?
— Jeszcze nie...



Schronisko PTTK „Jagodna” na przełęczy Spalona w Górach Bystrzyckich w zimowej szacie. Fot. J. Mayer

PLENUM ZZ ZSMP

Zakładowa instancja organizacji
młodzieżowej 8 grudnia podczas
IV plenarnego posiedzenia doko-
nała podsumowanie swojej rocznej
działalności. Stwierdzając potrze-
bę rozwijania pracy ideowo-wy-
chowawczej wśród młodzieży za-
kładu zbilansowano rok szkole-
niowy. Za sukces organizacji u-
znano zajęcie pierwszego miejsca
w województwie we współzawo-
dnicztwie zakładowych szkół ak-
tywu oraz przyznanie piętnastu
kołom prawa rekomendacji swych
członków w szeregi PZPR. Prze-
dmiotem dyskusji były problemy
postaw młodych. Przewodniczący
ZZ kol. WALDEMAR KIJANKO
powiedział między innymi:

„Wzajemne wychowywanie się w
duchu poszanowania pracy, kształ-
towanie umiejętności współzawo-
dniczego, poszanowania mienia
społecznego w zakładzie,
szkole czy środowisku, musi być
podstawowym obowiązkiem ka-
żdego członka ZSMP. To zaanga-
żowanie musi być podkreślone
w codziennej pracy, winno być
jednym z głównych kryteriów
oceny członków naszego Związku.”

Większość spraw poruszanych
na zebraniach w kołach wydzia-

łowych ZSMP dotyczyła pracy.
Młodzież wykazała szereg niedo-
ciągnięć i nieprawidłowości, szcze-
gólnie w zakresie rozdziału ro-
bót, przygotowania stanowisk
pracy, nierównomiernego napeł-
nienia robót, a także nierytmicz-
ności dostaw.

W wielu przypadkach trzeba
przysłać rację dyskusantom jed-
nak zbyt często niesumienne go-
wykiwały się z nałożonych
zadań i obowiązków dopatrujemy
się tylko u sąsiada — zbyt rzad-
ko widzimy je u siebie, każdy na
swoim stanowisku pracy. Z pew-
nością dużo mniej narzekań, że

np. że jest wykonany przyrząd,
że naostrzone narzędzia, brak
podzespołu lub detalu do monta-
żu, gdyby każdy z nas, każdy ko-
lega wykonał swoją pracę su-
miennie. Każdą niezależnie z po-
ruszanych spraw sprowadzić mo-
żna do uczciwego, sumiennego
wykonywania obowiązków.”

W przyjętej przez plenum u-
chwale stwierdza się, iż realiza-
cja programu przebiega w spo-
sób prawidłowy. Wytyczono je-
dnocześnie kierunki dalszej pracy
instancji. Dokładniejszą relację
z obrad przekazuje czytelnikom
w następnej kolumnie „Kierunki”.



W dniach 9-10 grudnia odbyło się w Kazimierzu Dln. szkolenie członków
ZSMP w ramach studium aktywnego wypoczynku. Czwadzieś osób pracowicie
ale i przyjemnie spędziło czas wysłuchując kilku wykładów, ucząc się gier
i zabaw sportowo-rekreacyjnych oraz zwiedzając uroczne nadwiślańskie
młasteczko. Fot. S. Toboła

Choinka

Ziemio, ziemiątko
Nocą nad łóżkiem
Świecisz i krążysz
Różowym jabłuszkim.
Sny wyogromniały,
Ziemio, zieminko,
Wszczęświat stał w pokoju
Świąteczną choinką
Ziemio, ziemeczko,
Dróżki gwiżdżyste
Po gałązkach błyskały
Mlekiem wieczystym.
Trzaskaty światełki,
Świerkowe świerczce,
Anioł zaniemił
Najpiękniejszym wierszem

Julian Tuwim

W hotelu „Sezam” przy ul. M.
Konopnickiej znajduje się sklep
spożywczy czynny od 6,00 rano
do 17,00, z przerwą w środku
dnia. Jest to bardzo wygodne dla
mieszkańców, ponieważ na miej-
scu, przed wyjściem do pracy
można zaopatrzyć się w świeże

Dlaczego
nie ma mleka?

(chociaż nie zawsze) plecywo
i inne artykuły spożywcze. Rów-
nież do niedawna było mleko,
w które zaopatrywało się wiele
osób. Jednak od kilku dni mleka
nie ma, a sprzedawczyni oświad-
czyła, że go nie będzie w ogóle.
Co na to WSS Społem?

Eech, kiedyś to były bale kar-
nawalowe! Dziś już takich czło-
wiek nie usłyszy. Na samo
wspomnienie łezka się ze wzru-
szenia w lewym oku kręci.
Szczególnie w pamięci utkwił mi
jeden. Był to tradycyjnie orga-
nizowany przed laty, w trzecią
sobotę stycznia Doroczny Bal
Hobbystów, na który chodzilo
się bez towarzysztwa płci odmie-
nnej. Sytuacja ta sprzyjała po-
stawianiu atmosfery autentycz-
nej, niczym i przez nikogo nie
skrepowanej zabawy, zwłaszcza,
że ogólnie przyjęta zasada dys-
krekcji była rygorystycznie prze-
strzegana przez wszystkich. Przy-
szedłem wówczas dość wcześnie
okazując „bramkarzowi” przy
wejściu legitymację członka klu-
bu żeglarskiego „Martwa fala”.
Na podstawie swego odowolu-
niem, starając się zachować obie-
ktywizm, że jestem wcale przy-
stojnym i interesującym mężczy-
zną. Sala tańczona oświetlona
i pomysłowo udekorowana w pie-
rwszej chwili nawet ośmielała.
Barwne lampiony dodawały jej
jednak wiele ciepłego uroku, a
ponieważ bufet był obficie i wła-
ściwie zaopatrzony, więc i nas-
tąpił szybko stał się coraz przy-
jemniejszy. Wiza-vi bufetu ulo-
kowała się orkiestra strażacka.
Dziarskie chłopaki potyskiwali
lśnącymi hełmami oraz tarczami
i szukając tymczasem jakieś ry-
tualne czynności. Uroczyste panie
w pysznych toaletach, a im skro-

niejsza toaleta tym pyszniej
pani, zajmując miejsca wzdłu-
ż ścian prezentowały się uspaniale
i kuszące. Elegancy panowie
nienagannie leżących garniturach
zbierając się w okolicach bufetu
wyglądali bardzo tajemniczo i
wzbudziła drażnienie niewieścich
serc. W międzyczasie obrano je-
dnogłośnie wodzirejem skarbnika
kota wędkarskiego „Złota rybka”.
Bal rozpoczął się punktualnie
piętnastominutowym opóźnieniem.
Wodzirej dając wsem przykład
poprowadził dziarsko swoją taa-
ką damę w uroczysty rytm zna-
nego poloneza. Ja zaś w naj-
lepsze rozkręcałem się przy bufcie.
Orkiestra grała, że hej! Same

nu. Tango się skończyło. Nie zbity
z pantatyku szykowałem się do
przeprowadzenia błyskawicznej
akcji. Orkiestra jakby na zamó-
wienie zagrała mój ulubiony walc
„Na wzgórzach Mandżurii”. Nie
było czasu do stracenia. Chwilę
zajął mi podkreślenie wąsów,
poprawienie muszki, zapięcie
środkowego guzika u marynarki
i przyjęcie przyjemnego wyrazu
twarzy. Na moment rzuciłem
wzrokiem po oczekujących na
zaproszenie paniach. Kilka se-
kund pomyślałem, którą wybrać
i nie zulekając dłużej pewnie
ruszyłem przed siebie. Niestety,
zrobiłem to już nieco za późno.
Jak chyba wspominałem wcześ-

cy urządzili sobie „jam session”,
a niedługo opuścili gromadnie
jak jeden mąż miejsce pracy i
przenieśli się wiza-vi do wszyst-
kich. Dużo śpiewaliśmy. Prze-
wzięcie kilka piosenek na raz. Bar-
man typik szelmowsko chytry
mi oczkami stał okrutnie spusto-
szenie wśród słabowitczych gości.
Na zakończenie balu co miało
miejsce w dwie godziny po pie-
rwszym pianiu koguta specjalnie
w tym celu trzymanego w klat-
ce nad bufetem, odbyły się po-
kazy zimnych ogniów i wszyst-
kie zaległe konkursy. W każdym
byłem bezkonkurencyjny. Zosta-
łem nawet wybrany królem balu.
Być może dlatego, iż potrafiłem

razach zaczęła się już zwykła
proza życia. Niewiele jednak pa-
miętałem. Nie wiem gdzie byłem,
co robiłem i jak długo znajdo-
wałem się w stanie nieważkości.
Przypominam tylko sobie, że kie-
dy „szymbowałem” do domu usły-
szalem w pewnym momencie ja-
kiś huk. Usiłowałem zobaczyć co
się stało, ale widziałem tylko
gwiazdy przed oczyma. Po pew-
nym czasie, kiedy już nastał dzień
spojrzałem ze zdziwieniem, że
znajduję się w pozycji leżącej na
nieposypanym piaskiem chodniku
przed swoim blokiem. Metodą
dedukcji doszedłem szybko do
wniosku, że słyszany przeze mnie
hałas spowodowany był niezbyt
udaną próbą miękkiego lądowa-
nia. Gdy dobiegłem do domu do
siebie najgorszy był dokuczliwy
tupot albatrosów o rozgrzany po-
kład mego „statku kosmiczne-
go”. Potem się wszystko rozply-
nęło i w tej chwili nie jestem
w stanie rozgraniczyć prawdy od
imaginacji umysłu nadwyreżo-
nego nadmiarem wrażeń. Eech, ale
jakby nie patrzeć był to najus-
panialszy bal karnawałowy na
jakim dotychczas byłem.

WSPOMNIENIA Z NIEGDYSIEJSZEGO BALU

stare i nowe przeboje. Zapowia-
dał się pierwszorzędny bal. Pos-
tanowiłem poszaleć! Ale oto o-
głoszono „białe tango”. Szybko
podkreśliłem wąsy, poprawiłem
muszkę, zapięłem środkowy gu-
zik u marynarki i uśmiechając
się z subtelny wdziękiem przy-
jąłem postawę wycekującą. Zro-
bił się wielki raban. Panie bie-
gały jak oszale na całej sali
wyskakując sobie partnerów.
Wkrótce się uspokoiło. Wszyscy
tańczyli, oprócz mnie. Zaskocz-
ony takim obrotem sprawy za-
ważyłem niebawem, że na balu
nie było równowagi płci. Brako-
wała jednej pani. Barman nie
pozwolił mi jednak stracić rezo-

niej o jedną panią było na sali
za mało. Zrezygnowałem wtedy
z tańców i na stałe udałem się
do bufetu. Barman po raz drugi
pomógł mi utrzymać szampański
humor. Niedługo potem przenie-
śli się tutaj wszyscy. Jako, iż ka-
żdy miał swojego konika zano-
siło się na dyskusję bez końca. Wę-
dkarzom ryby rosły w rękach,
myśliwi zachwalali gromko swo-
je medalowe poroża, żeglarze
cierpliwie przeliczali „szczerom
ładowym” mile morskie na kilo-
metry, filateliści po raz nie wia-
domo który sprzecali się o to-
czy, przystojniejsza jest Guade-
lupa czy Mauritius, dziewczyny
szczęśliwoty trzy po trzy, straża-

zachować umiar w konsumpcji
trunków — nie unikam, choć zło-
śliwi mówią, że nie miałem wtedy
swojego dnia w tej materii.
Wszystkie panie otoczyły mnie
kołem i reklamując dyskretnie
swoje wdzięki starały się o moje
uwagi. Nie wiedząc co mam
robić uczyłem się tańczyć „La-
urenca” i „La ba do” znane mi
jeszcze z harserskich czasów.
Najdziwniejsi panowie wnosili
toasty na cześć króla. Czulem się
cudownie. Sala powoli pustoszała.
Przy wyjściu „wykidażko” często-
wał wszystkich zimnym, zsiadym
mlekiem prosto od krowy. To
była prawdziwa poezja. Potem
jak to zwykle bywa w takich

Żabko

CZTERY PUNKTY NA WAGĘ ZŁOTA

Po ostatnim mocno nerwowym meczu mistrzowskim z Widzewem Łódź wygranym ostatecznie przez naszych bokserów 15:5 sympatycy pięściarstwa odetchnęli z ulgą. Bokserzy Avii obronili się przed spadkiem z II ligi. Czteropunktowa przewaga nad Śląskiem Świętochłowice załatwiła sprawę. Do ostatniej jednak chwili zmarteńców nie brakowało. A wszystkiemu winne było małe niedopatrzenie. Oto jeden z naszych zawodników nie potrafił zrobić wagi w pierwszym spotkaniu z Widzewem w Łodzi, druga wyszła na ring zdekompletowana to znaczy w 8-miu zawodników i sędziowie orzekli zgodzie z regulaminem walkover 0:20 na niekorzyść naszego zespołu. W tego rodzaju sytuacjach trzeba było później zakasywać mocno rekawy i odrabiać punkty. Wiele wątpiło już nawet w końcowy sukces. Skończyło się jednakże szczęśliwie a nauka na przyszłość — miejmy nadzieję nie pójdzie w las.

Gratulujemy bokserom, trenerom i działaczom udanej końcówki. W ostatnim okresie zaczęła się powoli drużyna konsolidować. Dzięki nowym nabytkom ŁUKASIKOWI i CHODECKIEMU możemy mówić o poważnym wzmocnieniu zespołu w

wagach muszej i ciężkiej. Czekaliśmy na to od dawna. Nie zawiedli starzy weterani — WYSZOMIRSKI, RADZIEWICZ i SITKOWSKI. Dwaj ostatni mają podobno już krótkie pożegnania z ringiem, co oznaczać będzie nowy kłopot, ale na razie jeszcze nie oficjalnie się nie mówi. Obniżyli nieco loty w ostatnim okresie — KRZYŻOWSKI, KACHNO i MICHAŁAK. Ustabilizował dla odmiany swą formę i jest pewnym punktem w drużynie POCHWATKA, co niewątpliwie bardzo cieszy. O utalentowanej młodzieży w boksie nie ma wątpi. Od kilku lat łowcy młodych talentów — GRUDZINSKI i STANKO nie mogą jakoś, mimo usilnych starań zaliczyć na stałe do klasy wyższej jakiegoś młodego pewniaka. OLEJNIK to sprawa przyszłości. Szkółka w Piaskach ta niewątpliwie udane przedsięwzięcie, lecz rezultaty jak dotąd — bardzo nikłe. W nowym roku planowane jest otwarcie nowej szkółki pięściarskiej w Lublinie wzorem Wrocławia. Może na lubelskiej glebie wyrosną nowi potencjalni następcy takich zawodników jak Petek i Kowalski. Przy końcu 1978 roku sekcja pięściarska zachowała twarz wobec swych sympatyków. Na ostatnich 2-ech meczach

hala wypełniła się po brzegi publicznością jak za dawnych I-ligowych lat. A poziom walk był



Tadeusz Pochwatka należy dziś do silnych punktów zespołu.

dość wysoki. Przed pięściarzami spotkania pucharowe jeżeli bokserzy nasi potraktują je serio, a tak by wypadło. Dojdzie znowu do kilku ciekawych spotkań, na które jak zawsze oczekiwaliśmy z dużą niecierpliwością.

(K)

niowiec — JERZY KURYŹNA.

Mgr Jan Burdziński — w nowym roku przed młodymi sportowcami Avii z sekcji koszykówki postawiliśmy jednoznacznie sprawę. Jeżeli ciągle treningi i dodatkowe zajęcia kolidować będą z nauką, trzeba wyważyć sprawę i wybrać to co najważniejsze. Od 1 stycznia przyszłego roku rozpoczniemy zajęcia w hali lubelskiej WOSTIW-u. Nasz cel to medalowe miejsca na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Nie będzie z tego powodu taryfy ulgowej.

Koszykarze podsumowali sezon

Oto ciekawsze wypowiedzi uczestników spotkania.

Radosław Rubaj — w klubie panuje ogólne przekonanie, że młodzi koszykarze Avii z roczników 1962, 1963 odnieśli w br. sukces bez precedensu. Zwyciężyli oni w turnieju 4-ch drużyn lubelskich w rywalizacji o udział w Ogólnopolskiej spartakiadzie młodzieży. Reprezentacje Lublina na spartakiadzie reprezentować będzie w koszykówce 9 zawodników Avii, 4 ze Startu i 2 z AZS-u. Pod okiem trenera mgra JERZEGO SEWERYŃSKIEGO wyrósł w klubie dobry szkole-

(K)

Siatkarze „Avii” wygrali dwa mecze wyjazdowe z Chemikiem (Kędzierzyn) 3:2 i 3:1.

Na półmetku zajęli oni aktualnie 3 miejsce w tabeli mają na swym koncie 11 punktów.

Kalejdoskop sportowy

* * *

Kadra spartakiadowa koszykarzy reprezentowana przez „Avię” pokonała dwukrotnie AZS (Lublin).

Już 3 stycznia 1979 roku rozpoczyna przygotowania do wiosennej rundy rozrywek o mistrzostwo II ligi piłkarze „Avii”. Pod opieką trenera GAJEWA-

SKIEGO trenować oni będą na pierwszym zgrupowaniu w Świdniku. 13 stycznia nastąpi wyjazd na drugi obóz kondycyjno-szkoleniowy do Kokotki koło Lublina.

(k-k)

(Dokończenie ze str. 2)

czna samochodów spadła do 60 proc. a czasem poniżej. Wystarczy czytać prasę codzienną, z której można dowiedzieć się, że w niektórych bazach stoi nie-sprawna jedna trzecia część taboru. My też przeżywamy kłopoty, ale gotowość techniczna jest dość dobra, powyżej 70 procent. Żeby złagodzić kłopoty z zaopatrzeniem w części i operatywnością dysponowania tabor-

rem, transport wziął na siebie obowiązek zaopatrywania się w części zamienne w własnym zakresie. Który wydział produkcyjny lub nawet pomocniczy sam „gania” po Polsce za częściami lub materiałem. Trudności melduje się resortowemu dyrektorowi i temat „z głowy”.

Tyle faktów. A teraz kilka słów o ich interpretacji:

„Wielu pracowników złą opinię o trasporcie wyrabia so-

bie niekiedy w sposób niezastulony na podstawie przypadkowych drobniaków. Na transporcie jak na polityce i medycynie — każdy się zna. Wielu ma na jego „uzdrowienie” gotowe recepty uzwewnętrzniane w sferze notatek, przepisów i narzeków. Inna sprawa, że ma transport swoje potknięcia i opóźnienia też można czasem zwększować. Tam brak konstruktorów, technologów, normologów tam zawsze są rezerwy i nawet jak załoga zrobiła wszystko co można, żeby sprostać natłokowi zadań i zamówień to też można powiedzieć, że źle. Przeważnie transportowców nie ma komu bronić, a sami też nie mają na to czasu. Dlatego, choć jestem jednym z nich myślę, że należałoby słowa uznania tym ludziom, którzy z nastaniem zimy nie dopuścili do przestojów taboru, tym których zasługa jest że nasze wozy przewoziły bez zakłóceń towary i ludzi, stacja obsługi pracowała sprawnie mimo, że zimno w niej i ciasno.

Bez wahania powiem, że obecny zespół świdnickich transportowców należy ocenić jako zespół ludzi ofiarnych i zdyscyplinowanych, sięgający po maksymalne wykorzystanie istniejących rezerw.

Dlatego też należało ten artykuł wyraźnie zatytułować „A jednak koła się toczą”, co stanowiłoby formę uznania dla załogi transportu, a takie jej się naprawdę należało”.

My uważamy, że autor listu bardzo przekonująco przedstawił swoje racje. A co Wy czytelnicy sądzicie? Czekamy na następne głosy w dyskusji.

WIERNY KIBIC

Nie prowadziliśmy nigdy dotąd plebiscytu względnie konkursu dla najlepszego kibica sportowego. Bo gdyby tak było duże szanse miałby w nim niewątpliwie ZYGMUNT KARP — pra-

cownik kontroli jakości długoletni mieszkaniowiec Świdnika. Od lat związany jest ze sportem. Opłaca regularnie składki klubowe, mało kiedy opuszcza mecze naszych sportowców zarówno

seniorów jak i juniorów, ponadto zbiera skrupulatnie wycinki prasowe, proporczyki i znaczki sportowe. Dostrzec go można bardzo łatwo. Ma swoje stałe miejsce w hali sportowej na galerii, ce od strony kortów tenisowych. Na pytanie, który rok w sporcie świdnickim utkwiał mu najbardziej w pamięci i czego życzyłby sobie w nowym 1979 roku odpowiedział:

„Nie zapomnę roku 1974, w którym nasi siatkarze awansowali do I ligi. Po zwycięstwie nad Gwardią Wrocław. Mecz odbywał się w Świdniku i był prawdziwą uroczą sportową. W hali zgromadziło się ponad 2.000 widzów. Mimo zwycięstwa Avii spotkanie miało dramatyczny przebieg. W I secie Gwardia prowadziła 8:2. WOŹNIAK i GAJOWNICZEK atakowali ponad blokiem siatkarzy Avii, którym z nerwów nie nie wychodziło. Ołbrzymi doping widzów, zrobił bardzo wiele. Siatkarze nasi wyciągnęli do 14 pkt. przy stanie 14:13 Avia

miała piłkę setową. Nic jednak z tego nie wyszło. Po kilku błędach przegraliśmy 1-go seta. W następnych 3-ach setach również prowadzili goście — 5:0, 4:1 i 10:5, ale drużyna nasza rozegrała się na dobre i nie pozwoliła odebrać sobie zwycięstwa. Po meczu świętował cały sportowy Świdnik. Były kwiaty, owacje, śpiewy i gratulacje dla zawodników, trenerów i działaczy. Słowem, dla wszystkich którzy zapracowali na ten sukces.

Dziś świąteczna cięsy jest duża popularnością wśród załogi, ale już nie tak jak dawniej. Drużyna gra na średnim poziomie.

A co chyba mniej ważne w II-lidze. Stąd też chciałoby się, aby w nowym roku nastąpił przełom w tej dyscyplinie sportu. Aby znowu I-sza liga stała się faktem dokonanym. Od siatkarzy wymagać trzeba koniecznie solidnej pracy, gdyż warunki do gry mają wspaniałe. Wszystkim nam zależy na tym, by odzyskali oni swoją dobrą renomę i by stali się znowu wzorową wizytówką zakładu i miasta.

(K.)

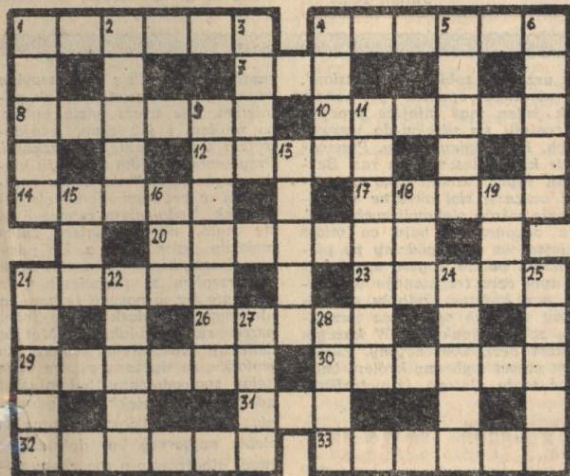
CZY ZNASZ ZIEMIĘ LUBELSKĄ?



Fot. W. Wleczorek

Kto odgadnie gdzie zostało zrobione to zdjęcie? Odpowiedzi do dnia 6 stycznia 1979 r. Do rozlosowania tryby nagrody książkowe!

Krzyżówka noworoczna



POZIOMO: 1. paczka, plik; 4. szwajcarski reformator religijny XVI w.; 7. dowódca janczarów; 8. miasto wojewódzkie; 10. pożywienie, pokarm; 12. miasto w pldn. Jemenie; 14. pawie w akwarium; 17. główna tętina; 20. wysoki słup, najcieńszej czworoboczny, forma pomnika; 21. izba szkolna; 23. powstaje w czasie śnieży; 26. początek dnia; 29. ciężkie przeżycie; 30. ma zielone światło na drodze do kariery; 31. patetyczny utwór wierszowany; 32. imię męskie; 33. obowiązek w podniosłych momentach.

PIONOWO: 1. zimowe lub jesienne okrycie; 2. ptak drapieżny wielkości gołębia, dawniej ceniony w sokolnictwie; 3. jezioro i rzeka w Afryce; 4. pomieszczenie, gdzie dokonywane są wpłaty lub wypłaty pieniędzy; 5. porwisty; 6. eks Malawi; 8. linia na mapie łącząca punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym; 11. z rodziny salamander; 13. roślina z rodziny dyniowatych o dużych kulistych aromatycznych owocach jadalnych; 15. jednostka długości w krajach anglosaskich; 16. ptak z rodziny drozdów; 18. dopływ Woił; 19. wierzchołek masztu; 21. członowi zawodnicy określonej dyscypliny sportu; 22. zatoka Morza Czerwonego; 24. powierzchnia kuli; 25. dychawica; 27. ma w środku lagunę; 28. okres rozwoju, stadium. opr. Marcin

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie: Maria Balicka (red. naczelna), Mieczysław Kruk (redaktor), Jan Tarajko (publicysta), Irena Wierszchoś (red. techn.) oraz kolegium redakcyjne w składzie: Helena Grudzińska, Henryk Kamiński, Włodzimierz Lorenc (zastępca przewodniczącego kolegium), Zdzisław Masur, Witold Smetny i Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład WSK-Świdnik z. 1785 z dn. 14.12.78 r. 3.000 T-7